Rok IX. Kraków-Podgórze, Niedziela 3 września 1911 Nr. 200

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nutnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Czy kobiety mają pozostać przy domowem ognisku?

Cóż za pytanie średniowieczne? A jednak zadało je pismo, wychodzące w Paryżu. Jednemu ze współpracowników „Temps'a“ przyszło na myśl zapytać: jaką będzie *kobieta przyszłości*, a zwrócił się z tem zapytaniem właśnie do tych kobiet, które z walki, prowadzonej o równe prawa, już wyszły zwycięsko, zdobyły sobie w literaturze, sztuce, w zawodach wolnych bądź sławę, bądź majątek, a niekiedy jedno i drugie.

Ów publicysta, Józef Blois, udał się do pani Berty Le Barller, która od lat 20 pisując pod pseudonimem Jean Bertheray dzieła poważne i wytworne powieści, otrzymała kilkakrotnie nagrodę Akademii francuskiej i została odznaczona krzyżem Legii honorowej. Znakomita autorka mieszka w pięknej willi własnej, w Montmorency, pod Paryżem.

Zajmuje się też żywo sprawami na dobie, interesuje się ruchem kobiecym, w jej cichem ustroniu znalazła wskazówkę i radę niejedna bojowniczka. A jakich udziela im wskazań na drogę życia?

— Niektóre — opowiada — znalazły u mnie zachętę, lecz znacznie większą liczbę odwiodłam od gościńców świata, zwracając je ku domowemu ognisku. Pyta mnie pan: jaką będzie „kobieta przyszłości?“ A ja pytam: czy może ona dla siebie pragnąć czegoś lepszego, jak żeby została kapłanką rodziny?

— A tymczasem chce zostać koleżanką mężczyzny — przerwał p. Blois.

— Koleżanką nigdy. Przyjaciółką i owszem — odpowiedziała na to pani Bertheray. — Gdyby dziś została koleżanką, jutro stałaby się rywalką, a wkrótce nieprzyjaciółką. A z pojedynku obu płci, kobieta wyjdzie zawsze umniejszona, może obalona i poniżona. Orężami jej zwycięstwa jest urok, dobroć, po części słabość.

— Tak było dawniej. Dziś warunki bytu zmieniły się. Położenie kobiety inne. Musi pracować na utrzymanie.

— Tak, i dobrze, gdy kobieta potrafi utrzymać się z własnej pracy. Nie powinna uważać małżeństwa, jako asekuracyę swego bytu.

— Tak, lecz pracując na utrzymanie, musi zaniedbać dom, męża, dzieci.

— Niewątpliwie. I dlatego nie doradzam jej innych zajęć, prócz tych, które nazwę: pracą przy stoliku. Jest ich dużo: roboty artystyczne, malarstwo, modelowanie, introligatorstwo, muzyka, haft, literatura. Przy tych wszystkich zajęciach, kobieta może pozostawać w domu. Z całego serca jej życzę, aby się nie buszowała po publicznych gościńcach. Dziś tyle panien pragnie być lekarkami, adwokatami, ciśnie się do katedr profesorskich. — Mylne rachuby! W tych dziedzinach i mężczyznom już za ciasno. A cóż dopiero, gdy do współzawodnictwa staną kobiety! Na garstkę szczęśliwych, które dojdą do mety, ileż pozostanie w pół drogi, z połamanemi skrzydłami! Nie chcę bynajmniej wtrącać kobiety w kąt, ani odsuwać jej od wiedzy. Przeciwnie, pragnę dla niej oświaty, kultury. Potępiam tylko te, które się chcą „zmężczyźnić“.

Redakcya „Temps“ zamierza w dalszym ciągu prowadzić wywiady u przedstawicielek różnych przekonań.

Ze wspomnień o Szeli.

Opisując wioski górali polskich, przeniesionych ze Spiżu na **B u k o w i n ę**, p. T. Żubrzycki podaje w „Gazecie Polskiej“ ciekawe szczegóły z życia smutej sławy Jakóba Szeli.

W najbliższem sąsiedztwie górali — pisze p. Żubrzycki — żył ów ponury herszt rzezi galicyjskiej w roku 1846, Jakób Szela, który tak krwawemi głoskami zapisał się na karcie naszych dziejów porozbiorowych, a którego ówczesny rząd austryacki nagrodził nawet orderem za dokonanie rzezi!

Po roku 1846 rząd austryacki z obawy o swą „znakomitość“ — jak go zwał Sacher Masoch, p r z e n i ó s ł S z e l ę z G a l i c y i n a B u k o w i n ę, do dóbr kameralnych pod Solką, gdzie Szela mieszkał długie lata, na samej granicy między wsiami Glittem a Lichtenbergiem.

Góral polski z Pieszu, Józef Kurudz, jeszcze jako kilkunastoletni wyrostek, znał Szelę osobiście i nie wiedząc, kto on taki, kilkakrotnie wraz ze swym ojcem Michałem, odwiedził Szelę, a raz nawet tak im wypadło, że jadąc do Czerniowiec, zanocowali w jego chacie.

Jak rząd nagrodził Szelę?

Otóż owego pamiętnego wieczora Szela rozruszał się jakoś, uczęstował gości zsiadłem mlekiem i kartoflami, które podano na pięknych ze złoconymi brzegami talerzach, nadto uczęstował ich winem w srebrnych kubkach, na których widniały rozmaite inicyały. Opowiadał im cały przebieg „rabacyi“, skarżył się, że starosta tarnowski, Breindl, oszukał go przy podziale łupów, dając mu tylko część zrabowanych klejnotów. Rząd, przeniósłszy Szelę na Bukowinę, zbudował mu chatę, nadto ofiarował dwie krowy, parę wołów, parę koni, narzędzia gospodarcze i 1.000 złr. gotówką. Szela użalał się dalej, że ludzie stronią od niego, uważając go za zwykłego zbójcę, księża nie chcą mu udzielić rozgrzeszenia.

Szela — jak go Kurudz opisuje — był to człowiek średniego wzrostu, silnie zbudowany i na zbójcę nie wyglądał. Na czole miał bliznę od cięcia siekierą. Blizna ta nie pochodziła z czasów „rabacyi“, lecz już podczas swego pobytu na Bukowinie był w swem własnem mieszkaniu napadnięty przez nieznanych mu ludzi i srodze poturbowany. Od tego czasu starostwo wydało mu pozwolenie noszenia broni.

Potomstwo Szeli.

Przy Szeli mieszkał syn Stanisław, który również brał udział w rzezi i żona, trzecia z rzędu. Z nią miał jednego syna. W ostatnich latach życia Szela szczerze żałował swych czynów. Trapiły go wyrzuty sumienia, zjawiały mu się pomordowane ofiary — wkońcu popadł w obłąkanie i w roku 1866 zakończył życie.

Drugi syn zmarł młodo, starszy Stanisław ożenił się z córką kolonisty niemieckiego, Szallera. — I jemu się nie wiodło — ludzie nie przestali omijać chałupy Szelów. Również jak ojciec, skończył w obłąkaniu i zmarł w roku 1892, pozostawiwszy po sobie trzech synów: Edwarda, Marcina i Jakóba, oraz córkę Elżbietę. Synowie pożenili się z Niemkami. Elżbieta wyszła także za Niemca, szynkarza w Lichtenbergu — dzieci ich wynarodowiły się zupełnie.

Na końcu wsi Glittu, stoi po dziś dzień chata Jakóba Szeli, którą każdy bukowiński góral polski z daleka obchodzi. — Mieszka w niej najmłodszy syn Stanisława Szeli, Jakób, człowiek majętny. I o nim podobnie, jak o jego dziadku — dobrze nie mówią w okolicy. Wnuk Szeli trudni się podobno lichwą.

Gentelman-włamywacz w Warszawie.

Donieśliśmy już o aresztowaniu w Warszawie niebezpiecznego włamywacza hotelowego, który się prezentował jako inżynier Smirnow.

Dzienniki warszawskie podają o nim ciekawe szczegóły.

Pan inżynier Smirnow w Bristolu.

Przed dziesięciu dniami do hotelu Bristol w Warszawie przybył z zagranicy, 30-letni, rosły, przyjemnej powierzchowności mężczyzna, zajął wygodny pokój i zameldował się, jako:

„Wasilij Smirnow, inżynier syzrańsko wiaziemskiej kolei“.

W zachowaniu się podróżnego nic nie było mogącego wzbudzić ku niemu nieufność — przeciwnie, wyglądał poważnie, a przytem wiódł tryb życia systematyczny.

Kradzieże w hotelach.

Przed kilku dniami jakiś niewiadomy amator cudzej własności, w fachu złodziejskim bardzo wyrobiony, za pomocą wytrychów, przeniknął do jednego z numerów hotelowych, porozcinał dwie cienkie, misternie skonstruowane walizy i zrewidował ich zawartość, doznał jednak zawodu, walizy bowiem nie zawierały w sobie gotówki, ani klejnotów. A złodziej ten najwidoczniej był zwolennikiem jedynie grubszego połowu, bo nie tknął nic z odzieży i bielizny.

Mniej więcej w tym samym czasie w innym hotelu pierwszorzędnym stwierdzono włamanie identyczne. Cała jego „technika“ dowodziła, że oba zamachy złodziejskie, były sprawką jednego osobnika.

Rozumie się nikomu z administracyi i służby hotelowej nie przyszło do głowy kojarzyć powyższe włamania z osobą Wasilja Iwanowicza Smirnowa, inżyniera dróg i komunikacyi, człowieka o solidnych obyczajach.

„500 rubli a życie“.

Pod koniec zeszłego tygodnia zdarzył się fakt, który wielce władze śledcze zainteresował, a mianowicie:

Zamieszkały w hotelu Europejskim obywatel X został wezwany do telefonu i uczyniwszy zadość zaproszeniu niebawem usłyszał taką zapowiedź:

„Jeżeli wysłanemu przezemnie posłańcowi nie doręczysz pan pięciu tysięcy rubli, to zastrzelę pana! Postanowienie moje nieodwołalne, więc masz pan do wyboru — pieniądze albo życie“.

Pan X. uważał to za mistyfikacyę, nie chcąc jednak mieć sobie cośkolwiek do wyrzucenia, zawiadomił o powyższem wydział śledczy, który przedsięwziął taką taktykę: polecił mianowicie panu X. opuszczenie zajmowanego przez niego pokoju, zamieszkał zaś w nim ajent policyi śledczej.

Zaraz następnego dnia powtórzyło się wezwanie telefoniczne, skierowane do obywatela X., ale tym razem słuchawkę ciekawie przyłożył do ucha ajent.

— Pan się namyślił?



uflara koguta. (Patrz artykuł).

Miłość w Pampelunie.

Hiszpański porucznik Barrameda opowiadał:

Ponure i smutne miasteczko Pampeluna, wyklętą w niem jest miłość. Kobieta broni swego serca jak cytadeli i lęka się grzechu, a każdy mąż za najmniejszy cień zdrady utopi ci nóż pod siódmem żebrem.

Chcieliśmy z rozpaczy zastawić naszą młodość, jak bezcenny i nieużyteczny klejnot, u pierwszego lepszego lichwiarza.

Dnie i noce mijały przeraźliwie nudne.

Żadnego wzruszenia, żadnej intrygi, nic, ale to absolutnie nic.

Nigdy w życiu nie nudziłem się podobnie, tembardziej, że ani pić ani grać w karty nie umiem.

Mój towarzysz szkolny, lejtnant Mariano Gonzalez, Sewilańczyk o czarnych jak węgiel oczach, znany awanturnik, cierpiał na brak wrażeń gorzej niż ja. Dziwiłem się, że nie popadł w hipochondryę i nie strzelił sobie w łeb.

Byłem prawie pewny, że się kiedyś o czemś podobnem dowiem.

Andaluzyjczycy są zdolni do wszystkiego.

Łatwo pojąć, żem był prawie szczęśliwy choć także zazdrosny, gdy Mariano przyszedł raz wieczorem z miną uradowaną i zawołał:

— „No, skończył się mój post, kochany Joséi Szukałem i znalazłem kwiat rzadkiej piękności. Kocham i jestem kochany. Śliczna kobieta, niema jeszcze lat dwudziestu. Tak patrzy i śmieje się, że skusiłaby wszystkich świętych w raju. Zresztą pokażę ci ją... Jej mąż jest balwierzem, ma sklep parę kroków stąd“.

Pociągnął mnie z sobą.

Szable nasze dźwięczały po bruku, a z za firanek wyzierały ukradkiem białe twarzyczki ciekawe i przerażone.

Nad jednem z okien kołysał się szyld balwierza.

— „To tu, udawaj, że o niczem nie wiesz. Przysiągłem jej, że nikomu nie powiem — szepnął Mariano.

Otworzył drzwi i salutował z gracyą.

Na boku, za ladą przeglądała obrazki młoda blondynka. Aksamitną miała cerę i złote oczy.

— A cóż mam robić? Wolę wypłacić panu pięć tysięcy rubli, niż stracić życie.

Zagrożony, usiłował coś wytargować, ale bezskutecznie.

W trop za posłańcem.

Wkrótce do numeru przybył posłaniec i otrzymał starannie zapieczętowany pakiet, jakoby pięć tysięcy rubli.

Naturalnie puszczono się w trop za posłańcem, a działo się to wczoraj, o godz. 3 ciej po południu. Posłaniec wskoczył do tramwaju, zdążającego w kierunku Nowego Światu. Wyskoczył zaś na rogu ul. Chmielnej i zbliżywszy się do mężczyzny, ubranego w mundur inżyniera, wręczył mu pakiet.

Aresztowanie.

Na „inżyniera“ rzuciło się trzech ajentów, chwytając go przedewszystkiem za prawą rękę, którą trzymał w kieszeni, jak się później okazało, ściskając rewolwer, systemu browninga.

Niezwłocznie przewieziono „pana inżyniera“ na ul. Daniłowiczowską, gdzie wkrótce stwierdzono, że jest to zamieszkały w Bristolu Wasilij Iwanowicz Smirnow vel Grzegorz Stryżak, znany policyi rzezimieszek. — Aresztowany z całym cynizmem opowiadał o swoich sprawkach.

Przed paru laty zbiegł z syberyjskiej katorgi, gdzie pracował przy budowie kolei amurskiej zdołał przedostać się za granicę i tam operował w hotelach pierwszorzędnych.

Na pytanie, za co był zesłany do ciężkich robót, odpowiada bezczelnie:

— Możecie się domyśleć, że nie za pocałunek, ale za morderstwo...

„Dość jest głupich na świecie“.

Do Warszawy przyjechał, aby poratować swoje nadwątlone finanse, gdyż, jak opowiada, w drodze z Berlina szulerzy ograli go na 10 000 rubli...

Kiedy go zapytano, skąd posiadał taką sumę, objaśnił:

— Mam głowę na karku, a dość jest głupich na świecie, którzy w numerach hotelowych pozostawiają nieraz całe swoje majątki w klejnotach, a nawet w gotówce.

— Ale zastanówcie się — mówi — jaki obraz byłby się rozwinął wczoraj na Nowym Swiecie, gdyby mnie schwytano za rękę lewą, nie za prawą?..

To ma znaczyć, że Wasilij Iwanowicz Smirnow, inżynier dróg i komunikacyj, byłby puścił w ruch cyngiel swojego browninga.

Skąd wziął paszport z tytułem inżyniera przy nazwisku?

— Sam go sfabrykowałem — odpowiada — to wcale nietrudno...

Domniemany inżynier mówi poprawnie po francusku i niemiecku i jest wcale nie przeciętnym złoczyńcą międzynarodowym.

Stwierdzenie osobistości domniemanego Smirnowa oraz istotnego jego nazwiska będzie wymagało dłuższego czasu, bo przeprowadzenia korespondencyi z właściwemi władzami syberyjskiemi.

Posłańca, który zgłaszał się do hotelu Europejskiego i doręczył „inżynierowi“ pakiet na rogu Chmielnej, na razie zatrzymano, nie ulega jednak wątpliwości, że wcale nie wiedział, w jakiej działa sprawie, przyjmując zlecenie od nieznanego „pana“.

Kiedy można kraść spokojnie.

Pseudo-inżynier jest ogromnie na siebie zirytowany, że dał się złapać z powodu tak „głupiego“ kawału, dodał przytem, że stało się to wskutek nieudatnych kradzieży w hotelach Bristolu i Europejskim i dlatego był poprostu zrozpaczony. Nie mając żadnych środków, zmuszony był chwycić się tak naiwnego pomysłu, utrzymując, że wtedy może kraść swobodnie, myśląc planowo, kiedy ma 2—3 tysięcy rubli.

Ośm ofiar granatu.

Wczorajsze depesze z Warszawy przyniosły wiadomość, że pod Miłosną koło Warszawy kilku włościan poniosło śmierć wskutek pęknięcia granatu, znalezionego w polu.

Katastrofa zdarzyła się na poligonie od strony Rembertowa. Po polu po przerwie w strzelaniu kręciło się kilkanaście wieśniaków, wieśniaczek i dzieci, zajętych zbieraniem odłamków wystrzelonych pocisków armatnich. Byli oni wynajęci p zez przedsiębiorcę, który za opłatą rocznego czynszu na rzecz sztabu, korzysta z prawa zbierania na poligonie odłamków pocisków wystrzelonych oraz kul, które w ogólnem obliczeniu przedstawiają poważną wartość.

Strzelanie odbywa się na dwie zmiany: pierwsza dzienna trwa od rana do 5 tej po południu, druga zaś rozpoczyna się o godzinie 9 wieczór. W ciągu zeszłego tygodnia strzelała tylko jedna zmiana dzienna, „zbieracze“ więc, sądząc, że w ubiegłą środę, w pierwszym dniu ćwiczeń bieżącego tygodnia strzelaniny wieczornej nie będzie, rozpocząwszy poszukiwania po południu, pracowali jeszcze o zmroku. Nagle na krótko przed godziną 9, konni dozorcy świadomi, że strzelanie rozpocznie się niebawem, zataczając koła nawoływali zbierających do odwrotu. Ale zanim gromadka maruderów, złożona z kilkunastu osób, zdołała wydostać się poza linię strzałów, w powietrzu rozległ się huk armatni. W obawie, że nie zdążą w porę usunąć się z niebezpiecznego terenu, maruderzy owi ukryli się w pobliskim „blindażu“, t. j. dole ziemnym, oszalowanym deskami, z dość wysokim nasypem. „Blindaż“ taki służy za schronienie żołnierzom, obserwującym skuteczność strzałów, oraz jako skład różnych narzędzi pomocniczych; kulom dział polowych, więc mniejszego kalibru, może on stawić opór skuteczny, natomiast nie jest w możności oprzeć się ciężkim pociskom dział fortecznych.

A właśnie onegdaj, gdy zbieracze obojga płci w liczbie szesnastu skryli się w blindażu, waliły działa forteczne i jeden z pocisków, ważący dwa pudy, zrykoszetował i ugodził w ten blindaż.

Moment ten, według opowiadania jednego z szczęśliwie ocalonych, był okropny dla przebywających w kryjówce: trzask desek, huk walącego się piasku, krzyk i jęki ludzi — wszystko to wytworzyło sytuacyę pełną grozy, niemożliwą do opowiedzenia. Gdy linię dział zawiadomiono telefonicznie o tragicznym wypadku, niezwłocznie strzały umilkły i przystąpiono do akcyi ratunkowej.

Z pod szczątków blindażu wydobyto zwłoki 16-letniej Maryanny Rudnikówny i 15-letniej Michaliny Wirczakówny, strasznie oszpecone; mają one poodrywane ręce i nogi oraz poszarpane wnętrzności. Nadto ciężko rannych: 77-letnią Teklę Grzybowską, 20 letnią Zofię Wasową (zamężną siostrę Rudnikówny) i 20-letniego Antoniego Gniewskiego; wszystkich powyższych rany są tak wielkie, że utrzymanie ich przy życiu zdaje się być wyłączone. Za szczęśliwie ocalonych należy uważać: Franciszkę Malinowską, liczącą 10 lat i Antoniego Jarosiewicza 21 lat, którzy doznali lekkich obrażeń.

Morderstwo w pokojach umeblowanych.

Proces hr. Ronikiera.

Sensacyjny proces przeciw hrabiemu Ronikierowi zacznie się 5 września w Warszawie i budzi niesłychane zaciekawienie nie tylko w Królestwie Polskiem, ale i zagranicą. Główne dzienniki rosyjskie i niemieckie wysyłają na rozprawę specyalnych sprawozdawców.

Oskarżeni są: Bogdan hr. Ronikier, Feliks Zawadzki, właściciel hoteliku przy ul. Marszałkowskiej i Antoni Siemiński, powinowaty Zawadzkiego. Hr. Bogdan Ronikier, urodzony w roku 1872, został jako kilkomiesięczne dziecko osierocony przez ojca, wychowaniem jego zajmowała się matka, Wanda z Chrzanowskich, kuzynka przyszłej żony hr. Ronikiera. Po ukończeniu studyów, hr. Ronikier rozpoczął pracę literacką i pisał powieści i sztuki teatralne, n. p. *Nieszczęśliwi* — wystawieni w teatrzyku Wodewil w Warszawie — *Czy warto*, grane z teatru krakowskiego za dyrekcyi p. Pawlikowskiego, *Zgaszeni*, również wystawiana w Krakowie i t. d. Przed ośmiu laty objął wydawnictwo *Kuryera Świątecznego* w Warszawie, przekształcając go na organ rzekomo *mondain*, następnie założył gabinet inhalacyjny, który przedtem odprzedał znanemu laryngologowi warszawskiemu drowi Heryngowi. Finansowo mu się nie wiodło, a potrzeby miał wielkie i wygórowaną ambicyę. Ożenił się z p. Ksawerą Chrzanowską, córką Bronisława, ziemianina z Lubelskiego. Przy związku ojciec zawarował prawa majątkowe córki. Hr. Ronikier domagał się później, aby teść podzielił majątek między dzieci, lecz p. Chrzanowski miał oświadczyć, iż podziału dokona dopiero po dojściu do pełnoletności najmłodszego syna, Stanisława, któremu miała przypaść największa część majątku, jak utrzymują dzienniki warszawskie, które zarazem zaznaczają, że w tem śledztwo szukało motywu zbrodni.

Jak wiadomo hr. Ronikier w więzieniu udaje obłąkanego i nosi rodzaj habitu zakonnego. Lekarze orzekli jednak, że Ronikier jest tylko symulantem.

Feliks Zawadzki, właściciel pokojów umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej, jest włościaninem z pod Pułtuska i liczy lat 35. Zebrawszy kapitalik na służbie założył pokoje umeblowane i kupił kamienicę. Był karany za stręczenie do nierządu. Trzeci oskarżony, Antoni Siemiński, jest powinowatym Zawadzkiego i był zatrudniony u niego jako numerowy w pokojach umeblowanych, gdzie pomagał Zawadzkiemu w lokratywnym zawodzie.

Trybunał, obrona i świadkowie.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Szustow, oskarżać będzie prokurator Herszelman, ten sam, pod którego kierunkiem prowadzone było dochodzenie policyjne i śledztwo.

Obrona będzie miała liczniejszych, niż podawaliśmy w swoim czasie, przedstawicieli. Hr. Ronikiera bronić będzie, oprócz adw. przys. Makowskiego, jeszcze adwokat przys. Babryczew-Puszkin z Petersburga. Właściciela pokojów umeblowanych Zawadzkiego bronić będą adw. przys. Korwin Piotrowski i Henryk Epinger. Numerowego Siemińskiego bronić będzie adw. przys. Szterling. Akcyę cywilną popierać będzie adw. przys. Franciszek Nowodworski w imieniu ojca nieszczęśliwej ofiary.

Na świadków zostali powołani: Józef Fuks, Wincenty Chrzanowski, Wacław Łypacewicz, adw. przys. Tadeusz Kossak, adw. przys. Stanisław Libicki, Roman Kreczmer, Adam Breza, L. F. Fryze, Kazimierz Ehrenberg, dr Robert Sinołęcki, dr Jan Moczolski, hr. Adam Ronikier, Artur Oppman, hr. Wanda Ronikierowa, hr. Ksawery Ronikier, Stanisław Poraj Kośmiński, Marceli Magnuski i w. i.

Zbrodnia Ronikiera.

Adw. przys. Bobriszczew-Puszkin, mający bronić Bohdana hr. Ronikiera, oświadczył, że nie będzie bronił Ronikiera na podstawie choroby umysłowej, ale będzie opierał się na brakach w śledztwie, które poszło po drodze, wskazanej przez powodów cywilnych.

Zbrodnia Ronikiera przedstawia się nad wyraz ohydnie.

Dnia 13 marca 1910 r. wciągnął on pod jakimś pretekstem nieletniego brata swej żony, Stanisława Chrzanowskiego, do pokojów umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej (które uprzednio wynajął (pod nazwiskiem Chrzanowskiego) i umeblował i gdzie też przyjmował kobiety) — i tam, zapewne **kastetem, zamordował chłopca**. Oględziny zwłok **wykazały 20 ran na głowie**, pochodzących od uderzenia, a zadanych z wielką siłą.

Nie dość na tem. Ronikier położył obok zwłok zabitego kopertę z żałobną obwódką ze starannie na niej wykaligrafowanym napisem: „Po mojej śmierci“. Wewnątrz koperty znajdował się list treści następującej z datą: Warszawa, 12 grudnia 1908 roku: „Zrozumiałem stopniowo wszystko; mam niegodnych rodziców, bez serca i sumienia. W domu na każdym kroku tylko fałsz i kłamstwo. Lepiej odebrać sobie życie, mam go już bowiem dosyć. *Staś Chrzanowski*“.

Hr. Ronikier rozpuszczał też wieści, jakoby Staś był zepsutym chłopcem, miał stosunki z kobietami etc. Tymczasem śledztwo wykazało coś wręcz przeciwnego. Staś Chrzanowski był pokojnym, niewinnym chłopcem, który z domu wieczorami wcale się nie wydalał i zaraz po ukończeniu nauki w gimnazyum powracał do domu.

Stwierdzono też, że Ronikier od dwu lat nosił się widocznie z zamiarami zbrodni. — Dymitr Dziadzik, posłaniec publiczny w Lublinie, zeznał, że Ronikier polecił mu wyszukanie zręcznego „człowieka na wszystko zdecydowanego“, któryby chciał sporo grosza zarobić.

Kilku świadków zeznało, że w dzień zbrodni jakiś mężczyzna, bardzo podobny do Ronikiera, czekał przed gimnazyum na Stasia Chrzanowskiego i poszedł z nim w kierunku ulicy Marszałkowskiej. I innych poszlak, świadczących o popełnieniu zbrodni przez Ronikiera, nie brak.

Co do Zawadzkiego i Siemińskiego wikłali się oni w swych zeznaniach, tak, że udział ich w zbrodni jest prawdopodobny. Zeznali oni też, że pokoje umeblowane wynajęła dla Stanisława Chrzanowskiego jakaś nieznana *dama*. Kto była ta tajemnicza dama, śledztwo nie wykryło.

Proces budzi w Warszawie niesłychane zaciekawienie. Hr. Ronikier wypiera się morderstwa i udaje maniaka religijnego. Zawadzki i Siemiński przeczą też, jakoby brali udział w zbrodni. Obrona, opierając się na pewnych niewyjaśnionych jeszcze momentach sprawy, będzie próbowała wykazywać niewinność Ronikiera.

Ofiara koguta.

(Patrz ilustracyę).

Że nie można dowierzać nawet najbardziej oswojonym zwierzętom domowym, świadczy okropny wypadek, który w tych dniach zdarzył się w zagrodzie włościańskiej pod Gracem. Włościanin Prägartner poszedł z żoną w pole na robotę, pozostawiając w podwórku bawiące się siedemnasto-miesięczne dziecko. W stajni krzątała się dziewka. — Naraz usłyszała ona straszny krzyk dziecka, a gdy nadbiegła, ujrzała koguta, który z wściekłością kół dziecko ostrym swym dziobem w głowę. Kogut był tak rozjuszony, że służąca z trudem go odpędziła od skrwawionego maleństwa. Dziecko odniosło w główkę takie rany, że niebawem zmarło.

Ilustracya nasza przedstawia scenę ataku rozszalałego koguta na nieszczęsne dziecko.

Usta rozchylone i gałązkę jaśminu, wpiętą w fularową chusteczkę na piersiach.

Miała dużo kokieteryi, białe delikatne ręce i smukłą była w pasie, że podwiązką można było ją opasać. Całymi dniami, patrząc w lustro, marzyła o różnych romantycznych przygodach i pocałunkach.

Nie byłbym uwierzył w żadną jej obietnicę, w żadną przysięgę.

— Przyprowadzam państwu nowego klienta, senorita Concha! —zawołał lejtnant. Mój przyjaciel Barrameda.

— Dziękuję poruczniku, — zaszczebiotała kusicielka. — Będziemy się starali oboje pana zadowolić.

— Przejdź do salonu, — zawołał Mariano — może odrazu spróbujesz.

Spieszno mu było uwolnić się odemnie i od męża za jednym zamachem. Mówiąc to, pochylił się czule nad nią, a ja, przechodząc do drugiego pokoju, słyszałem urywek rozmowy.

— Radości mego życia!

— Słodyczy mego serca!

— Gołąbku ukochany!

— Panie mój najdroższy!

Jeżeli Concha warta była, by dla niej wiele ryzykować, to mąż jej przeciwnie był odstraszająco brzydki. Ale za to w swoim fachu, był skończonym artystą. Warto było wejść tu, by mu się dać ogolić. Można przejść Hiszpanię wzdłuż i wszerz i nie znaleźć drugiego balwierza, któryby miał tak lekką rękę. Golił nie dotykając prawie twarzy.

— Dlaczegoś ty poszła za człowieka tak wstrętnego jak ropucha, mój ty motylu cudowny? — szeptał Mariano.

Blondynka zmarszczyła brew i odparła:

— Bawił mnie i przerażał równocześnie. Innym jest zresztą od wszystkich i kocha mnie szalenie. Wiesz ty mój chłopcze drogi, że narażasz życie, zalecając się do mnie? Pacheco, gdy się dowie, że mu przypinasz rogi, to w strasznego byka się przemieni i przebije cię bez namysłu!

Lekkomyślny Mariano wzruszył ramionami, powtarzając mi tę rozmowę i mruczał przez zęby paląc papierosa.

— Wielka rzecz, raz się tylko umiera! A można zejść całą Nawarę, żeby znaleść taką jak ona kochankę!

Raz po południu w lipcu, podczas jarmarku, dwunastu nas czekało na swą kolej u balwierza.

Upał był taki, że więcej mieliśmy ochoty do drzemki, niż do rozmowy.

Ostre tony „gaitas“ i głuchy wtór tamburinów dochodził z ulicy. Muchy brzęczały a Concha chłodziła się wachlarzem i ziewała.

Mariano Linares, siedział w fotelu, przechylił na poręczy głowę i przymknął oczy.

Golarz, na kawałku skóry ostrzył brzytwę.

Stałem tuż obok i słyszałem jak Pacheco mówił pokpiwając sobie:

— No, już dobra do dobrej roboty!

Potem dodał ironicznie, kładąc nacisk na każdem słowie:

— Trzeba się zawsze strzedz luster mój śliczny lejtnańcie! One zdradzają fatalnie kochanków! Nie uwierzyłbyś, że przed chwilą widziałem, jak ściskałeś tę ladaco Conchitę? A obojgu wam bardzo to przypadło widocznie do gustu! Jaka szkoda! Byłeś jednym z mych najlepszych klientów, a teraz nic mi nie pozostaje jak ci poderznąć gardło!...

— Nie miałem czasu, by chwycić rękę mordercy..

Ze strasznej rany buchnął strumień czerwonej krwi.

Mariano dogorywał blady bez ruchu. Zerwaliśmy się przerażeni z pięściami wzniesionemi nad zbójem.

A on spokojny wskazał ku nam ręką i zawołał bezczelnie:

— Proszę panowie, po kolei.

Z brzytwą w ręku wbiegł potem do sąsiedniej izby, skoczył przez okno w ogród — i odtąd go nie widziano.

Z kraju.

Z Wieliczki. (*Festyn. — Szkoła realna. — Konkurs na lekarza. — Kółka rolnicze*). W niedzielę po południu odbędzie się staraniem tut. „Sokoła“ festyn w Parku Mickiewicza, na którym niechybnie liczna się zjawi publiczność z miasta i okolicy, zwłaszcza że pogoda jest pewna. Niema w tym roku, jak mówią na wsi, urody na deszcz.

Konkurs na posadę lekarza miejskiego przyniósł sześć podań. Podobno w terminie przedstawionym Radzie miejskiej znajduje się dra Stroka dr Mściwojewski i dr Budzynowski.

Do szkoły realnej, mającej obecnie dwie klasy, zgłasza się tak dużo uczniów, że budynek szkolny nie może ich pomieścić. Magistrat zamierza podobno celem chwilowego zapobieżenia temu udzielić na naukę na razie sali Rady miejskiej.

We czwartek odbyło się w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie powiatowego zarządu Kółek rolniczych przy licznym udziale włościan. Prezesem wybrany został przez aklamacyę na wniosek p. Jamki z Bierzanowa ponownie dr Stanisław Larysz Niedzielski z Śledziejowic. *K. S.*

Ceny najprzystępniejsze

Echa zamordowania ś. p. Ogińskiej. Rozprawa kasacyjna w trybunale wiedeńskim w sprawie zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońców K. Lewickiego, skazanego na śmierć za mord, dokonany na osobie artystki śp. Ogińskiej, odbędzie się 2 października.

Kradzieże w Zakopanem. P. Franciszek Lachendra, emer. portyer kolejowy i właściciel realności w Tarnowie prosi nas o wyjaśnienie, że mylna była informacya, iż syn jego Adam był jako uczeń szkoły wydziałowej podejrzanej konduity, by Włodzimierz i Przemysław Janoffowie wtajemniczyli go w sprawę popełnionej u pp. Grohmanna i hr. Rozwadowskiej kradzieży, że następnie syn jego Adam pojechał z Janoffami do Czerniowiec, a stamtąd powrócił do Zakopanego, wreszcie by powróciwszy do Tarnowa, został z Janoffami przyaresztowanym.

Pan Lachendra ojciec pisze nam:

„Prawdą natomiast jest, że syn mój Adam, skarcony przezemnie za nieposłuszeństwo, dał się namówić przez jednego z Janoffów, który podawał, iż za pracę dokonaną w przemyśle drzewnym otrzymał nagrodę w kwocie 300 koron, do chwilowego wyjazdu od rodziców do Wiednia, a kiedy za nim poszukiwania czyniłem i dowiedziałem się, iż był z Janoffami, spowodowałem przyaresztowanie Janoffa, czem pomógłem wykryć sprawcę, zaś syn mój ani w kradzieży udziału nie brał, ani o niej wiadomości nie miał, ani z niej żadnej korzyści nie odniósł, a miał tylko styczność ze sprawą opisaną o tyle, że znał się ze szkół z Janoffami i wydaliwszy się przed karą rodzicielską z domu na dni kilka wyjechał z Janoffami z Tarnowa.

Z Tarnowa. Tegoroczny sezon koncertowy rozpocznie orkiestra włościańska p. Namysłowskiego. Pierwszy koncert będzie 10 go, a drugi 11-go b. m.

Z Tarnowa.

Rozprawy przed trybunałem przysięgłych.

Rozprawy przed sądem przysięgłych rozpoczęły się 1 b. m. Porządek jest następujący: Dnia 1 września Wnuk Maryanna o zbrodnię dzieciobójstwa, dnia 2 b. m. Witek Jan o zbrodnię zgwałcenia i Kędzior Józef o zbrodnię zabójstwa, d. 4 b. m. Pych St. o zbrodnię morderstwa, d. 6 b. m. Szarnowski Jan o zbrodnię usiłowanego morderstwa, d. 7 b. m. Garkowska Józefa o zbrodnię kradzieży.

Na sędziów przysięgłych powołano: Przysięgli główni: Szubert Józef, Tarnów; Podgórnik Franciszek, Tarnów; Gaschge Maurycy, Tarnów; Brandstatter Izaak, Tarnów; Dębicki A., Mielec; Bereźniak Fr., Gumniska; Ziaja Fr., Gorzejowa; Padło Jan, Kielanowice, Kutowski E., Laski brzeskie, Haładaj Jan, Mielec; Jarosz Piotr, Radomyśl Wielki; Hofstatter Majer, Szczucin; Gubernat Jan, Kowalewa Górna; Eisen Markus, Szczucin; Słowik J., Szczepanowice; Brosch R., Tarnów; Christ A., Dąbrowa; Wojnicki A., Dąbrowica; Kostorbiewicz Szymon, Ruda; Siwak A., Ryglice; Michalski St., Tarnów; Kaczówka Jan, Wieciaro; Szafa M., Mielec; Kozak Tomasz, Żabno; Maj Fr., Dąbrówka; Donnersberg Józef, Tarnów; Zawierucha J., Bagienica; Lecto J., Delasłowice; Hetpar Wilhelm, Babsale; Chmielowski J., Szpnica; Łabuz St., Dąbrowica; Zawada W.; Tuchów; Daniel Floryan, Tarnów; Szumowicz W., Mielec; Gubernat Jan, Luszowice; Stoczyński Wł., Bolesław.

Zastępcy: Berel Chaim Leser, Tarnów, Ekelstein Aron Leib, Tarnów; Brand Izydor, Tarnów; Wurzel Joel, Tarnów; Wrona Jędrzej, Tarnów; Spitz Leon Tarnów; Margolies W., Tarnów; Pietrzycki St., Tarnów; Edelstein Sal., Tarnów.

Dzieciobójstwo.

Rozprawa z 1 września. Przewodniczący radca Nemczko. Na ławie oskarżonych Wnuk Maryanna; oskarża prokurator Josse. Obrońca dr Follner broni z urzędu. Sprawa przedstawia się następująco:

Włościanka Wnuk Maryanna z Jaślan (koło Mielca) zawiązała w czasie niebytności męża, który wyjechał do Ameryki na zarobek, stosunek z nieżonatym Maciejem Markiem. Popadłszy w ciążę, starannie to ukrywała ze wstydu. Mimo to, wieś cała mówiła, że Wnukowa, matka 5-ga dzieci jest od Marka brzemienną. W połowie maja Wnukowa już była w normalnym stanie, ale dziecko zniknęło. Doniesiono o tem gminie, która zarządziła przez żandarma rewizyę. Żandarm po długich poszukiwaniach znalazł noworodka w studni, a to dzięki zeznaniom samej Wnukowej. Wnukową odstawiono do Mielca, gdzie przed sędzią śledczym zeznała, że noworodka przez zatkanie ręką ust i nosa udusiła w stodole i przykrywszy go słomą tak zostawiła. Po kilku dniach owinęła dziecko w powijaki uwiązała mu cegłę u szyi i wrzuciła do studni. Aliści w Tarnowie nie przyznała się już do zbrodni, lecz przypisywała śmierć dziecka nieostrożnemu spowiciu z powodu swej nieprzytomności. Tutaj zeznała, że podczas nieobecności swej matki i dzieci udała się do stodoły, tam uczuła bole porodowe, po chwili usłyszała jakby z daleka kwilenie dziecka. Instynktownie spowiła dziecko i przykrywszy słomą wyszła. Kiedy po dobrej chwili wróciła, było dziecko nieżywem.

Po prokuratorze zabrał głos obrońca i wywodził, że Wnukowa dziecka umyślnie nie zabiła, lecz nieostrożnie przyprawiła o śmierć. Apelując do serca przysięgłych prosił o wymierzenie lekkiej kary. Trybunał przedłożył sędziom przysięgłym 3 pytania:

1) Czy Maryanna Wnuk rozmyślnie odebrała dziecku życie?

2) Czy Maryanna Wnuk przez nieostrożność w bezświadomości czynu dziecko zabiła?

3) Czy dziecko ślubne czy nieślubne?

Na pytanie pierwsze odpowiedziało 6 przysięgłych twierdząco, 6 przeczące, na drugie 9 głosami przeciw 3 uznał trybunał Wnukową winną karygodnego niezachowania ostrożności. Skutkiem tego Wnukowa skazaną została na 4 miesiące ścisłego więzienia.

Ze świata.

Ile mamy długów? Przez słowo „my“ rozumiemy tu monarchię austro-węgierską. Otóż z Wiednia donoszą: Na onegdajszem końcowem posiedzeniu komisyi dla kontroli długów państwowych prezydent bar. Czedik dał pogląd na czynność w ubiegłych dwu latach. Wedle tego sprawozdania **dług państwowy** w ciągu tego czasu **wzrósł** z 9 847,071.883 koron na 12 111,449 952

Dwanaście miliardów długów! To ładna sumka!

Rewolta w więzieniu. Z Bukaresztu donosi telegraf: W Dofteana wybuchła w tamtejszym więzieniu rewolta. Więźniowie ubezwładnili dwóch dozorców, poczem dali hasło do ogólnej rewolty. — Dyrektor więzienia został pchnięciem sztyletu śmiertelnie raniony. Więźniowie poranili również wielu dozorców. W końcu zawezwano wojsko, które zrobiło użytek z broni, przyczem **20 więźniów zginęło**, a wielu zostało rannych.

Nowy okręt Austro-Amerykany. Z Tryestu donoszą nam: Dnia 9 września odbędzie się w Montefalcone uroczysty chrzest i spuszczenie na wodę nowego okrętu Austro-Amerykany pod nazwą „Cesarz Franciszek Józef I“. Jest to nie tylko największy okręt, jaki zbudowano w austryackich dokach z materyałów krajowych, ale także największy i najszybszy parowiec na Adryatyku. — Pod względem wewnętrznego urządzenia i komfortu nowy okręt nie ustępuje pierwszorzędnym parowcom trans atlantyckim. Pojemność jego wynosi 17000 ton, wysokość 18 mil morskich na godzinę. Okręt został wyposażony we wszelkie urządzenia hygieniczne, oraz w aparaty do telegrafowania bez drutu.

Parowiec ten będzie kursował między Tryestem a Ameryką. Może pomieścić 150 pasażerów I klasy, 470 II klasy i 1344 III klasy; załoga wynosi 314 ludzi, razem więc będzie przewoził do Ameryki 2278 ludzi.

Po zbudowaniu tego okrętu Austro Amerykana rozporządzać będzie 11 okrętami pasażerskimi o pojemności 130 000 ton. Chrzest i spuszczenie na wodę tego okrętu odbędzie się w obecności arcyksiężnej Maryi Józefy.

Fajka za dwa miliony. Taką fajkę posiada młodziutki szach perski. Chociaż nie jest on wyższy od niskiego stołka, przecież przy wielkich uroczystościach z poważną, rzecz jasna, miną, „pyka“ z niej, a nad całością i jego i wyższej od szacha fajki czuwa stale urzędnik dworski. Wartość fajki przenosi dwa miliony, ponieważ od szczytu ku dołowi pokryta jest dyamentami i rubinami. Jest to pamiątka rodzinna domu panującego Persyi.

Co słychać w mieście?

Budowa domu rękodzielniczego.

Jak swego czasu donieśliśmy, magistrat zarządził zbadanie funduszów i ksiąg Izby rękodzielniczej, tudzież funduszów budowy domu. Z prezydyum Izby rękodzielniczej otrzymaliśmy odpis relacyi komisyjnej w sprawie funduszów domu rękodzielniczego, z wykazem poszczególnych ofiarodawców, składek i subwencyj.

Komisya stwierdziła, że fundusz budowy domu wynosił z dniem 28 lipca b. r.:

w dochodach	35.779	kor.	49	hal.
w rozchodach	15.587	„	96	„
saldo	20.191	kor	53	hal.

Na saldo składają się książeczki Oszczędnościowe, znajdujące się w ręku skarbników pp. radców Stan. Drozdowskiego i Marcina Jarry w kwocie 20.169 K 01 hal., a reszta w gotówce.

W fundusz powyższy nie jest wliczona przyznana, ale nie zrealizowana jeszcze subwencya Sejmu.

Biuro prezydenta, obu wiceprezydentów, dyrektora magistratu, sekretarza, oraz biuro r. Schlichtinga i dra Sikorskiego przeniesione zostały z dniem dzisiejszym na ulicę Poselską l. 8, gdzie się przez pół roku mieścić będą.

Wymarsz wojska na manewry. Dzisiaj wczesnym rankiem wyruszył na 12-dniowe manewry cały krakowski garnizon w stronę południowej Galicyi. Jak już donosiliśmy, krakowski korpus odbędzie manewry samodzielnie w rejonie Kalwarya, Sucha, Żywiec, Bielsko. Po ćwiczeniu pułkowem nastąpią ćwiczenia w brygadzie; około 6 września zetrą się z sobą w różnych stronach zachodniej Galicyi brygady, łącząc się na ćwiczenia dywizyjne przy udziale artyleryi i oddziałów kawaleryi. Dopiero 10 września przyjdzie do ćwiczeń między dywizyami, w których się zetrą wszystkie gatunki broni korpusu I., sięgającego na wschód po Tarnów i Nowy Sącz, na zachód poza Cieszyn, Opawę, Ołomuniec. Dnia 12 września nastąpi „odtrąbienie“ manewrów, poczem wojska w spokoju przy odgłosie muzyk rozpoczną marsze powrotne i 16 września powrócą do swych garnizonów.

Z teatru w Parku krakowskim. Premiera krotochwili Z. Przybylskiego „Wykradziona żona“ — zapowiada się nader pomyślnie. Pozostała część biletów jest jeszcze do nabycia w cukierni E. Rybińskiego, Wiślna 3. W przedstawieniu biorą udział pp. Torski, Karbowski, Szkodelski, Orwid, Tatrzański, Bienin, Jejde, Karbowska, Grabowska, Welichowska, Gajewska, Miłaszewska i i. Powtórzenie „Wykradzionej żony“ w niedzielę wieczorem; po południu „Gwałtu co się dzieje“.

Ze sportu. Jutrzejszy match „Wisły I.“ z „Floritzdorfer A. C.“ budzi żywe zainteresowanie; skład drużyny wiedeńskiej jest bardzo dobry, a wartość sportowa zawodów niedzielnych podnosi i ta okoliczność, że sędzią będzie sekretarz kolegium sędziowskiego Austryackiego Związku footballowego, Trinks. Początek o godzinie 5-tej po południu. — Bilety wcześniej do nabycia w firmie „Auto“, plac Szczepański.

Wpisy do Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie odbywają się codziennie oprócz niedziel i świąt.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela kancelarya Konserwatoryum (plac Szczepański l. 1) od godz. 12—1 i od 5—6.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Ustyanowicza odbył się wczoraj po południu z honorami wojskowemi z kaplicy szpitala wojskowego, dokąd przewieziono zwłoki zmarłego z lecznicy związkowej.

Dyrekcya Akademii handlowej w Krakowie przypomina, iż wpisy na zawodowy kurs handlowy dla absolwentek szkół średnich już się rozpoczęły i trwać jeszcze będą do 5 bm.

Kurs ten jedyny w swoim rodzaju zapewnia absolwentkom szkół gimnazyalnych, realnych, seminaryów nauczycielskich, liceów i t. p. odpowiednie wykształcenie fachowe potrzebne niezbędnie kandydatkom do zawodów praktycznych.

W Pałacu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otwartą została w dniu 2 bm. wystawa akwafort, nadesłanych na konkurs im. H. Grohmanna, a mianowicie artystów: Gwozdeckiego, Jabłczyńskiego, Kulczyckiej, Mondrala, Rubczaka, Skoczylasa, Skotnickiego i Stankiewiczówny.

Nadto urządził p. Aleksy Nowakowski zbiorową wystawę dzieł swoich, przedstawiającą działalność jego artystyczną z lat 11-tu.

Wreszcie oprócz zbiorowej wystawy dzieł Tetmajera, obesłali wystawę swemi dziełami następujący artyści: pp. Axentowicz, Ćwikliński, Czajkowski St., Dunikowski, Fabijański, Filipkiewicz, Gałek, Grott, Gwozdecki, Malczewski, Olszewski, Płonowska, Rzecki, Uziembło, Uznańska, Weiss, Wyspiański i Wywiórski.

Aresztowanie włamywacza. Do mieszkania prof. dra Horoszkiewicza przy ul. Sobieskiego l. 12 włamał się onegdaj nieznany sprawca, który rozbił tasakiem biurko i byłby skradł znaczniejszą gotówkę, gdyby mu w krytycznej chwili nie był przeszkodził dr Horoszkiewicz, który w tej chwili powrócił do mieszkania. Włamywacz zdołał uciec oknem, rozbijając po drodze lampę elektryczną. Policya aresztowała onegdaj sprawcę tej usiłowanej kradzieży w osobie Bolesława Bąkowskiego, liczącego lat 18. Bąkowski dopuścił się tej kradzieży w towarzystwie dwóch innych, na razie nieznanych, rzezimieszków.

Obłąkany ograbiony przez swojego opiekuna. Wczoraj znaleziono w okolicy ulicy Bonerowskiej koło wałów kolejowych umysłowo chorego Franciszka Piwowara. Zawezwane pogotowie skonstatowało, że Piwowar wypuszczony został wczoraj rano ze szpitala na żądanie jakiegoś nieznajomego opiekuna, który po wyjściu ze szpitala zabrał mu wszystko, co Piwowar miał przy sobie i ulotnił się, pozostawiwszy chorego bez dozoru. Pogotowie odwiozło go z powrotem do szpitala, tu jednak odmówiono mu przyjęcia z powodu niekwalifikowania się do dalszego leczenia. Wobec tego pogotowie odwiozło chorego na policyę, a policya odstawiła go do aresztów miejskich.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem koło 9-tej godziny wezwano pogotowie ratunkowe do Eugeniusza H., zecera, zamieszkałego przy ul. Poselskiej, który w zamiarze samobójczym zażył dość znaczną ilość opium, łyżkę stołową jak sam podaje. Po wypompowaniu żołądka pozostawiono go opiece zawezwanego lekarza, denat bowiem nie chciał jechać do szpitala. Stan chorego nie budzi poważniejszych obaw. Powodem zamachu ma być zawiedziona miłość.

Echa milionowego oszustwa. Wczoraj popołudniu odstawiono z krak. więzienia sądu karnego do Lwowa, Hersa Rosenberga, byłego dyrektora banku w Chrzanowie, który jest wmieszany w aferę Hotten-Włodek. Jak wiadomo cała szajka oszustów dopuściła się oszukańczych manipulacyi na szkodę ś. p. Włodka, na przeszło milion koron. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Słowikowski ze Lwowa.

Z kroniki żałobnej.

Weronika z Foglów Kociołkowa, żona konduktora kolei p., przeżywszy lat 54, zmarła 1 b. m.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Niedziela »Madame Sans Gene«.
Poniedziałek »Damy i huzary«.
Wtorek »Złota czaszka«.
Środa »We ele«

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota »Wykradziona żona«.
Niedziela pop. »Gwałtu co się dzieje«.
Niedziela wiecz. »Wykradziona żona«.

Telegramy „Nowin“.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do Wydziałów krajowych okólnik poufny z zawiadomieniem, że rząd jest skłonny zwołać Sejmy we wrześniu na krótką sesyę, którąby rozpoczęła się 20 września i trwała około 2 tygodnie.

Wiedeń. Za rzecz pewną uważać należy, że większość Sejmów krajowych zwołaną zostanie we wrześniu na krótką sesyę. Parlament zebrałby się około 10 października.

Odnalezienie Giocondy?

Wiedeń. Pogłoski, jakoby Gioconda miała być zwróconą Luwrowi, utrzymują się.

Dziennik „Intrasigeant“ ogłasza, że pewien człowiek, którego nazwiska nie wymienia, zażądał za Giocondę 540.000 franków.

W najbliższych dniach okaże się, czy te wiadomości należy uważać za prawdziwe, czy też są one mistyfikacyą.

Zaślubiny córki króla serbskiego z Wielkim księciem rosyjskim.

Peterhof. Król Piotr serbski, następca tronu Aleksander i księżniczka Helena przybyli tutaj i na dworcu powitani zostali przez cara, carową, królowę grecką, ks. Mikołaja greckiego, wielkich książąt i wielkie księżne. Wielka księżna Elżbieta Mawrikowna ze swym synem w. ks. Konstantynem wyjechała naprzeciw gości aż do Gatczyny. Narzeczony towarzyszył gościom od Warszawy. Burmistrz powitał gości chlebem i solą na srebrnej tacy. Z dworca para carska odprowadziła gości do pałacu, gdzie zamieszkali. Całej drogi strzegł szpaler wojska.

Petersburg. Król Piotr został przez cara zamianowany szefem 14 pułku piechoty.

Cholera się szerzy.

Konstantynopol. Cholera przybiera tu coraz bardziej rozmiary epidemii. — Według oficyalnych wykazów zachorowało wczoraj w Konstantynopolu 70 osób na cholerę, a 25 zmarło. Wiele jednak wypadków zasłabnięć i śmierci zatajono.

Rzym. Według oficyalnej statystyki uznano dotąd **800 gmin za nawiedzone cholerą.** W wielu miejscowościach ludność zajmuje wrogą postawę wobec personalu „Czerwonego Krzyża“.

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308.

Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH“

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI. Gra ta zastała przez Prusaków Zakazaną. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze nast. Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.

2) **Podróż po ziemiach polskich.**

3) **Zwierzyniec.** 380

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. 1246

Kamienicy większej dobrze zbudowanej oraz parcel poszukuję w Wielkim Krakowie o obszarze od 600 sążni do kilkunastu morgów. Zgłoszenia z podaniem ilości ubikacyi, wysokości czynszów, obszaru, dokładnego położenia, ostatecznej ceny i obciążenia hipotecznego pod Mieczysław Kowalski Kraków restante tylko za okazaniem kwitu. 1257

Parowa

stolarnia Bystrzyckiego, Przemyśl poszukuje kilku zdolnych, trzeźwych, pracowitych stolarzy. ze stron tarnowskich, rzeszowskich na stałe. 1258

Panna

18 letnia posiadająca egzamin buchalteryi i pisząca biegle na maszynie poszukuje zaraz posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pisemne pod P. J. B. do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Student z wyższ. secundy z Ks. Poznańskiego udziela tanio lekcyi języka niemieckiego. Zgłoszenia: M. L. Kraków-Ludwinów ul. Wolnych 120. 1 60

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią w śródmieściu od 1 października. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 1341

Na jesień

Suknie i kostyumy jako też wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, po niskich cenach a elegancko i starannie wykończam, ul. Bracka l. 8, I piętro (oficyny). 1344

Celem uskutecznienia dyskretnych dochodzeń w pewnej sprawie poszukuje się zdolnego

ajenta policyjnego

lub innej odpowiedniej osoby. Wysokie honoraryum natomiast wymagana jest sprytna i ruchliwa osoba. Zgłoszenia z podaniem zatrudnienia etc. pod: **„Spryt i ruchliwość 93619“** an die Annoncen-Expedition M. Dukes Nachf., Wien I/1.

Potrzebne zdolne panny do krawieczyzny i nauki, Grodzka 2 I p. oficyny. 1348

Do sprzedania:

Sklep z maglą dobrze prosperujący z powodu zmiany stosunków familijnych za przystępną cenę do odstąpienia. Wiadomość Półwsie Kościuszki 34. 1343

KROJU

i szycia wyuczam dokładnie i tanio na kursach, które rozpoczynam w pierwszych dniach września. Wpisy przyjmuję codziennie od 9—12 i od 3—6 wieczór.

Józefina
ul. Długa L. 19, I. p.

Wykonuję również formy dla każdej figury osobno. 1252

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

1/8 kg. 46 hal.

aromatycznej i znakomitej w smaku Kawy, poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW 780
Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Wiele setek pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 8000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 752 (Czechy). 1811

Karygodną
lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 203. Lindenstr. 31

Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane najlepszej jakości, dostarcza 1304

c. i k. dostawca dworu
Jan KONRAD
Brüx Nro 744 (Czechy).

Dubeltówka Lancester z automatyczną odtykówką K. 38 48. 55, 62, 76 i wyżej. Dubeltówka Hammerles nowy model, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K. 112. Większy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, zawierającym 4000 illustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki 1/8 kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane 1/8 kg. 1 Kor. 60

Sławne z dobroci

CUKRY DESEROWE

1336 poleca

SIERMONTOWSKI

Krakow. ul. Bracka
Telefon Nr. 498.

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z **buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) tudzież do egzaminu z **Rachunkowości** państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie

rozpoczynają się dn. 9 września b. r.
w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący te egzamina złożyć w najbliższym terminie winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Wpisy przyjmuje i informacyi udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal **biura buchalteryjnego** w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2118.

Winogrona stołowe

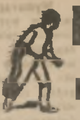
najlepszy gatunek deserowy, duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane 5 kg. przesyłka K. 2·90.
Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 6·90.
L. Altneu, Wersecz 10, Węgry.

NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY

Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU
TEOFILA BĘKNERA
KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

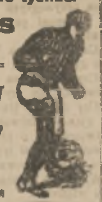


Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety
— wszelkie artykuły sportowe polecają —

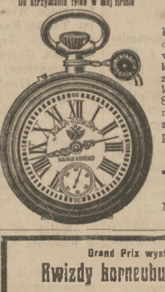


REIM i SKA Kraków



Rynek 37
Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf“ patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·—. Taki sam z sekondnikiem K. 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków 1266

JAN KONRAD
c. k. dostawca dworu
Brüx Nr. 705 (Czechy)
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 4000 rycin.

Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

Kwizdy korneuburgski proszek dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, rogacizny i owiec.
Cena 1 pudełka K. 1·40, 1/2 pudełka K. —·70.
Przeszło 50 lat niemal we wszystkich stajniach używany przy braku chęci do jadła, złem trawieniu, do polepszenia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**
c. i k. austryacko-węgierski, królewsko rumuński i królewsko bułgarski nadworny dostawca 719 11
obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.

Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek **z dobrze idącym zegarem o tarczy z kości słoniowej, który jest najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą.** 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, **śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę K. 6·60. Domek bez zegara** K. 0·90, 1·30, 1·50, 1·80 w mojem głównem katalogu.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką światowa firma, c. i k. nadworny dostawca 1298

Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 738 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. **Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pisemnych uznań.**

GOSPODYNI

potrzebna do zarządu domem i gospodarstwem do dworu w okolicy Grybowa. Reflektuje sie na osobę poważną i doświadczoną. Posada samoistna odpisy świadectw poste restante Kraków K. R. za okazaniem kwitu inseratowego. 1848

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otworzony został

BAR WARSZAWSKI

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 43

Lokal urządzony z komfortem podług najnowszych wymagań hygieny ∴ Kuchnia smaczna i zdrowa.

UWAGA! Piwo toczone do szklanek numerowanych pod kontrolą Szan. P. T. Publiczności.

Polecając się łaskawym względom uprasza o liczne odwiedziny

Zarząd

Apte- karza **A. Thierry'ego balsam**

Jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną.



Prawnie ochronione. Każde fałszerstwo, naśladownictwo i odsprzedaż innego balsamu z łudzącemi markami ścigane będzie w drodze sądowo-karnej i surowo karane. O nie chybiającej celu skuteczności przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarach gardła, bólach w piersiach, cierpieniach płuc, szczególnie zaś przy influenci, cierpieniach żołądka, zapaleniach wątroby i śledziony, przy braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, darciu w ustach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12/2 albo 6/1 albo 1 wielka specyalna flaszka K 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa



maść centyfoliowa

niezawodna o najpewniejszej skuteczności przy wszelkich chociażby najstarszych ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, bolączkach, karbunkulach, zanokcicach postrzałach i t. p. usuwa z ciała wszelkie obce przedmioty i przeważnie zapobiega wszelkim bolesnym operacyom. Skuteczna nawet przeciwko najzastarzalszym ranom i t. p. 2 puszki kosztują K 3·60.

Źródło sprawdzenia:
Apteka pod aniołem stróżem Adolfa Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Hurtownie w medyc. drogueryach. 528



1 kg. **szarych** skubanych K. 2, **lepsze** K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały** najlepszy K. 10, **puch z piersi** K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, **Pierzyna** około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym **i trwałym pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna **sama** K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a,** (Czeski las). **Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze.** Bogato ilustrowane **cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.** 1064

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej



Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco 406

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37

PAROWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA
A. MARYŃCZAKA I M. WORONIECKIEGO
W KRAKOWIE, PRZY ULICY PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO L. 2.

Zagwarantowany skutek

inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie uznania o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA



Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny **stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 8·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa **usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy**, cena K. 4.—, **wszystko** przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1112

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze!

1 kg. **szarych dobrych**, skubanych 2 K; **lepszych** K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80 **białych** K 4, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8 K. 1 kg **puchu** szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 12·—. **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.** 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16, **półpuchem** 20 K. **puchem** 24 K, **pierzyna sama** K 10, 12 K, 14 K, 16 K, **poduszki** K 3, 3·50 K, 4 K. **Pierzyny** 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Firma odznaczona setkami listów pochwalnych od P. T. Klienteli.

FRANCISZEK HOLUB

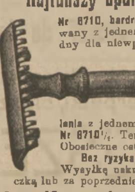
Pracownia sukien i konfekcyi damskiej
Kraków, Floryańska 6.

Wykonuje gustownie jak w Paryżu, starannie jak w Wiedniu toalety wizytowe, wieczorkowe, ślubne, bluzy, halki.
Specyalne kostyumy, wierzchy do futer, żakiety futrzane z materyi własnych i dostarczonych.

CENY NISKIE.

Proszę się przekonać, niema przymusu zamówienia.
Według nadesłanego stanika z prowincyi wykona każde zamówienie bez zarzutu i na czas oznaczony. Próbki wysyłam opłacone. Wybór nowych materyi olbrzymi.
Uwaga: Dla Pań uczęszczających do szkół ceny niższe.

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia



Nr 8710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze niklowany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczonem, goli tak szybko jak brzytwa, za sztukę **K. 2·20.**
Nr. 8778. Najtańszy, niklowany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem **K. 1·50.**
Nr 87101/2. Ten sam aparat z 3 obosiecznymi ostrzami K. 2·80. Obosieczne ostrza zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.
Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma

Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 729 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 1289

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.